

1988

CZERWIEC

NR 3



Nie bój się wrogów--
w najgorszym razie mogą cię zabić.
Nie bój się przyjaciół--
w najgorszym razie mogą cię zdradzić
Strzeż się obojętnych--
nie zabijają i nie zdradzają,
ale za ich milczącą zgodą
mord i zdrada istnieją na świecie.

Bruno Jasterński

Stalówowolski Miesięcznik Solidarności - Gazeta Ruchu

ZAKŁADOWE KASY SAMOOBRONY

Regulaminy Zakładowych Kas Samoobrony NSZZ "Solidarność"

1. Kasy są dobrowolnym zrzeszeniem pracowników dla samoobrony i wzajemnej, solidarnej pomocy.

Celem Kas jest:

- 1/ realizowanie idei związku NSZZ "Solidarność".
- 2/ obrona przed represjami i dyskryminacją ze strony władz administracyjnych i sądowo-milicyjnych.
- 3/ prowadzenie podstawowej działalności związkowej w zakładzie pracy.
- 4/ pomoc finansowa w przypadkach losowych.

Zasady funkcjonowania Kasy określa niniejszy regulamin oraz uchwały członków Kasy.

Ogólne zasady funkcjonowania Kas

Członkowie

1. Członkiem Kasy może być każdy pracownik zakładu i osoba wprowadzona, po rekomendacji dwóch członków Kasy.

2. O przyjęciu na członka decydują członkowie Kasy.
3. Ilość członków jest ograniczona: 20-40 osób. W wypadku większej liczby osób, utworzone Kasy dzielą się, zachowując dolną granicę 20 osób.

Obowiązki członka Kasy

1. Wpłacenie wpisowego. Wysokość wpisowego oraz sposób jego wpłaty określa uchwała członków Kasy. Ustala się minimum wpisowego 3.000 zł.
2. Opłacanie miesięcznych składek członkowskich. Wysokość składki określa uchwała członków Kasy. Ustala się minimalną składkę miesięczną na 500 zł.
3. Aktywne uczestniczenie w działalności Kasy.
4. Przestrzeganie postanowień regulaminu i uchwał członków Kasy.

Uprawnienia członka Kasy

Członek Kasy ma prawo:

1. Korzystać z form pomocy, przewidzianych w regulaminie.
2. Wybierać i być wybieranym do rady Kasy. Uprawnienia określone regulaminem, członek Kasy nabyla po wpłacie wpisowego wg ustalonych zasad. O wykluczeniu z Kasy decyduje zebranie członków. Wpłacane przez członków miesięczne składki i wpisowe są własnością kasy i nie są zwracane przy wystąpieniu względnie wykluczeniu z Kasy. Przy przejściu z jednej do drugiej kasy, wpisowe i trzymiesięczne składki przekazywane są po porozumieniu przedstawicieli Kas.

Zebranie członków Kasy:

1. Gospodaruje funduszem Kasy.
2. Uchwala wysokość wpisowego i składki miesięcznej.
3. Podejmuje uchwały i kieruje działalnością Kasy.
4. Wybiera Radę Kasy i określa jej kadencję.
5. Decyduje o wykluczeniu z Kasy.
6. Podejmuje decyzję o likwidacji Kasy.

Rada Kasy

1. Rada Kasy składa się z trzech osób: przewodniczącego, sekretarza i skarbnika.
2. Organizuje zebrania członków Kasy.
3. Koordynuje wykonanie uchwał zebrania.
4. Prowadzi rachunkowość Kasy.

Fundusz Kasy

1. wpisowe
2. składki miesięczne
3. darowizny
4. dotacje. Po półrocznej, zgodnej z regulaminem działalności, kasa otrzymuje dotacje z funduszy związkowych w wysokości 100 % minimalnych wkładów/wpisowe i składki/ ustalonych niniejszym regulaminem. Kolejną dotację w tej samej wysokości kasa otrzymuje po roku działalności. W szczególnych przypadkach kasa może otrzymać dotację niezależnie od już otrzymana-

nych i niezależnie od półrocznego terminu /wysoka grzywna, strajk/
Przeznaczenie funduszu Kasy

1. Pomoc finansowa na rzecz członków.
2. Na działalność związkową Kasy.

Pomoc finansowa

1. Pomoc finansowa w wypadku dyskryminacji bądź represji ze strony zakładu pracy /obniżenie zarobków, odebranie premii, nagrody/.
2. Doraźna pomoc finansowa w wypadku zwolnienia z pracy bądź represji milicyjno-sądowych /wydatki z tego tytułu będą zwracane przez Komisję Interwencji i Praworządności NSZZ "Solidarność"/.
3. Wpłaty losowe.

Działalność Kasy

1. Egzekwowanie właściwych warunków pracy i płacy.
2. Występowanie przeciwko zagrożeniom życia i zdrowia pracowników.
3. Obrona praw pracowniczych.
4. Organizowanie samokształcenia.
5. Prowadzenie biblioteczki i kolportaż wydawnictw.
6. Prowadzenie działalności socjalnej.
7. Kasa może wspierać inicjatywy pozazakładowe.

Zrzeszenia Kas

1. Kasy mogą na zasadzie dobrowolności tworzyć zrzeszenia kas, dla wzajemnego wspomagania się w świadczeniu pomocy finansowej i prowadzeniu działalności związkowej.
2. Zrzeszone Kasy ustalają zakres i charakter działalności zrzeszenia.

PODZIĘKOWANIE

Apel Duszpasterstwa Ludzi Pracy i Komisji Interwencji i Praworządności o pomoc finansową dla osób represjonowanych spotkał się z poparciem społeczeństwa Stalowej Woli. Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom. Informujemy, że apel ten jest dalej aktualny. Ofiary na represjonowanych można składać codziennie w godz. 18.30 - 19.30 w pomieszczeniu Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Domu Katechetycznym 'Ipiętro' przy Kościele Matki Bożej Królowej Polski.

Duszpasterstwo Ludzi Pracy
Komisja Interwencji i Praworządności NSZZ "Solidarność"

BOJKOT WYBORÓW!

- 1 Skandaliczna ordynacja wyborcza.
- 2 Kandydaci z partyjną rekomendacją.
- 3 Szykany wobec opozycji.

To zobowiązuje nas do solidarnego bojkotu wyborów 19 czerwca!

wybory: W Kadeelach impreza masowa, rodzaj ogólnokrajowego festynu ludowego, mającego na celu wykazanie spontanicznego poparcia społeczeństwa dla wyznaczonych przez aparat przedstawicieli społeczeństwa. Wyniki wyborów ustalane są w Wydziale Organizacyjnym KC i zależą jedynie od stopnia poczucia humoru aparatczyków. Rekordem Kadeeli są wyniki wyborów do parlamentu Albanii w styczniu 1983: frekwencja - 100%; głosów nieważnych - 19 sztuk; głosów przeciwnych - 1. Reszta głosów - za!

Wg. Topatologianego Kłosa
Bawaroz

ROZMOWA ZE STANISŁAWEM KRUPKĄ

P: Trudno rozpoczynać rozmowę z Tobą od tematu innego niż ostatni strajk. Czy był on porażką?

O: Strajk był wyrazem protestu zażoگی. To trudne, tak od razu stwierdzić: był wygraną, czy porażką. W sensie moralnym został wygrany. Dłacie, że czasy są trudne. Zawsze jesteśmy w jakimś sensie protestowac bez gwarancji sukcesu. Najważniejsze jest to, że społeczeństwo ma odwagę upomnieć się o swoje.

P: Postulaty w dużej części nie zostały spełnione, co dalej?

O: Chcę, że jeżeli człowiek się domaga słusznych spraw, to nie jest najistotniejszą problem uzyskania tychże spraw. Nie powinien mieć się pokonanym, gdy ich nie wywalczy. Nie możemy sami siebie stawiać pod jakimś psychologicznym przykryciem. Sprawy słuszne domagają się ich wyrażenia i jawnego stawiania. Przez to realizuje się godność robotnika. Natomiast władza, jeśli przeobrazi się do odpowiedzialności powinna te sprawy załatwić.

P: Czy strajk w Hucie był prowadzony przez ludzi identyfikujących się z Solidarnością?

O: Wchodzący w składliwową sprawę rozumienia Solidarności. Można mówić o "S" jako ludziach dotychczas ją tworzących. Można też mówić o "S" jako zasadzie życia społecznego, która otwiera człowieka na sprawy innych. Bardziej zasadne jest mówienie o niej w tym drugim sensie. W 1980 roku ludzie podjęli spry otwarcia się na potrzeby innych, zostało to zorganizowane jako związek zawodowy. Teraz, po 8 latach społeczeństwo śległo przeobrażeniom. Przyszło następne pokolenie, mające swoje potrzeby, domaga się one ich realizacji, właśnie w tych wydarzeniach swój udział. Tak więc można powiedzieć, że nie wszyscy działacze dotychczasowych struktur związku organizowali bezpośredni strajk, chociaż byli jego uczestnikami, widzieli całokształt sytuacji.

Sądzę, że liczący udział młodych w tym protestie napawa optymizmem na przyszłość.

P: E tego co powiedzieliś do tej pory nie bardzo wiem, jak Ty odczytujesz "S". Czy ona jest dla Ciebie, po latach?

O: Można mówić dzisiaj o czterech nurtach rozumienia "S". Pierwszy to związek zawodowy. Drugi to Solidarności Walcząca, która przybiera formy działalności niekoniecznie związkowej. Trzeci nurt obejmuje rozumienie "S" jako ruchu katolickiego, jednoczącego działania w obrębie wspólnoty Kościoła. I czwarty, oparty na rozumieniu działań społecznych w świetle filozofii marksistowskiej, a więc zorganizowany protest przeciwko władzy, na bazie rewolucyjnej. Widział jak różne są to pojęcia i motywacje. Natomiast dla mnie istota "S" to osobiste otwarcie się człowieka na sprawy innych. Realizowane ono może być w większej bądź mniejszej grupie. Wtedy też grupa porusza zagadnienia nie dotyczące siebie samej, ale zawsze ma na uwadze większe otoczenie. Jeśli taka wspólnota przyjmie postać związku zawodowego, który w chwili obecnej ma największe możliwości podejmowania działań na rzecz ludzi pracy, to rozumienie "S" nabiera tego ostatecznego sensu. Nie może nastąpić zaniknięcia się na sprawy jednostki, zawodu, czy branży. Grupa ma myśleć i czynić szerzej.

P: Amnestia z 11.XI.1986 roku spowodowała nową sytuację społeczno-polityczną w Polsce. Przeżył się etos podziemia. Zaczęły powstawać różne struktury jawne. Czas wydaje się być taki, że szereg działań należy prowadzić na wierzchu. Jak to widzisz, szczególnie w sytuacji, gdy "Ziemia Sandomierska" nie ma swojej jawnej reprezentacji?

O: To zdecydowanie dość istotne ograniczenie. Istnieje pilna potrzeba powołania takiego ciała. Problem tylko jak to zrobić. Pojawili się, co już wcześniej stwierdziłem, nowi ludzie. Muszą oni mieć przeciw swój głos. Swoją udział.

P: Zarząd Regionu to z kolei ciągłość organizacyjną. Nie jest to bez znaczenia. Jesteście przecież czytelnymi, wybrani w pierwszych demokratycznych w PRL wyborach, nikt was nie zwolnił z mandatu.

O: Oczywiście. Masi jednak dojść do sytuacji, w której, artykułować będziemy wspólne stanowisko, a ewentualny "Region" pracować powinien w składzie rozszerzonym, być po prostu adekwatnym do nowej sytuacji. Jak to zrobić? Może tak jak w Warszawie na Karolkowej. Doprowadzić do dużego spotkania ludzi zainteresowanych i otwarcie o tym wszystkim porozmawiać.

P: Te kilka lat po Sierpniu spowodowało, że na terenie Stalowej Woli działa: Komitet Założycielski, Związek Pracowników, Komitet Założycielski, Związek Pracowników, Komitet Założycielski, Związek Pracowników. Czy takie dogadanie się uda?

O: Podziały nie zaszły tak daleko, by "biały" istotny wpływ na próbę zjednoczenia, przy zachowaniu oczywiście odrębności i specyfiki każdej grupy. "S" jest przecież uniwersalna. Bez przesady. Nie możemy być małostkowi.

P: Jakie jest Twoje stanowisko wobec najbliższych wyborów?

O: Chciałbym się posłużyć trafnym spostrzeżeniem red. Szpakowskiego. Powiedział kiedyś, że historia nasza dzieli się na historię władzy i historię społeczeństwa. Te wybory są dopiskiem do dalszej historii władzy. Jeśli społeczeństwo dopisze coś do swojej historii, to będzie to właśnie postawa opozycji do tych wyborów.

P: O czym marzysz?

O: Pragnąłbym, aby Solidarności włożyła najpoważniejszy wkład w dzieło zwycięstwa moralnego narodu, którego istotą wciąż podkreśla Jan Paweł II. Ale ponieważ to szeroki temat, to może przy następnej okazji.

Dziękujemy za rozmowę.

redakcja

KOMUNIKAT

Zgodnie ze stanowiskiem Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność" w z y w a m y do powszechnego ballkotu wyborów do rad narodowych w dniu 19 czerwca b.r.

Wybory są nadal niedemokratyczne. Kandydaci zostali zatwierdzeni przez władzę partyjną i są od niej całkowicie zależni.

Nie bierzemy udziału w kolejnej farsie wyborczej. Żaden kandydat nie reprezentuje "Solidarności"

Huta, czerwiec 88 r.

Komitet Organizacyjny
NSZZ "Solidarność"
Huty Stalowa Wola

Gustaw Daniłowski „Pankret”

/1871 - 1927/

Urodzony 14 lipca 1871 r. w Gumińsku, gdzie na zesłaniu za udział w Powstaniu Styczniowym, przebywali jego rodzice. Ojciec był członkiem Rządu Narodowego. Po śmierci ojca w roku 1878, powrócił z matką do Warszawy. Ukończył tu gimnazjum, a na studia udał się do Charkowa. W 1895 r. wstąpił do PPS. Współpracował z takimi pismami jak: "Głos", "Prawda" i "Ogniwo". Około 1898 r. zetknął się z Józefem Piłsudskim i od tego czasu, aż do śmierci, pozostawał pod urokiem jego osobowości i koncepcji politycznych.

Wraz ze Stefanem Żeromekim zorganizował Stowarzyszenie "Światło" oraz Uniwersytet Ludowy. W jego mieszkaniu w Warszawie mieściło się biuro PPS. Po rozłamie działał w PPS "Frakcja Rewolucyjna". W roku 1906 został aresztowany wraz ze wszystkimi uczestnikami konferencji partyjnej. Zwolniony za kaucją wyjechał do Krakowa, gdzie współpracował z miesięcznikiem PPS "Frakcja Rewolucyjna" "Frybuna", oraz z pismem "Naprzód". W 1909 r. ze względu na zły stan zdrowia /gruźlica/, przeniósł się do Zakopanego. W latach 1910-1911 założył i redagował we Lwowie tygodnik "Życie", w którym propagował idee Związku Strzeleckiego i ZWC.

W czasie I wojny światowej służył w I Brygadzie Legionów. W 1916 r. z listy PPS zostaje wybrany do Rady Miejskiej w Warszawie. Po odzyskaniu niepodległości od 1 grudnia 1918 r. do 21 grudnia 1922 r. był pracownikiem do specjalnych poruczeń przy Naczelniku Państwa. W maju 1927 r. wystąpił z PPS na znak protestu wobec opozycyjnych poczynań partii wobec Józefa Piłsudskiego. Współpracował z "Kurierem Porannym" i "Przebiegiem Wieczornym". Zmarł 21 grudnia 1927 r. w Warszawie. Pośmiertnie odznaczony "Krzyżem Niepodległości".

W dorobku twórczości literackiej Daniłowskiego, reprezentowane są wszystkie formy i gatunki od liryki refleksyjno-filozoficznej, przez nowele, opowiadania i powieści. W obrazach współczesnej autorowi rzeczywistości utrwalone zostały sylwetki działaczy PPS z przeżyciem XIX i XX w., a mianowicie Józefa Piłsudskiego w opowiadaniu "Z mirionych dni", A. Malinowskiego w "Jaszkócie", Paszkowskiej w noweli "Palcocik". Szczególną siłą publicystyczną charakteryzują się artykuły propagujące ruch strzelecki, wydane w książce pod ironicznym tytułem "Bandyty z Polskiej Partii Socjalistycznej", zawierające m.in. sylwetki Stefana Okrzei, Henryka Baron i Józefa Mireckiego oraz relacje o nieudanym zamachu na Skalkona generał-gubernatora warszawskiego i własną wspomnienia więzienne.

ANTONI LENKIEWICZ

CHCĘ POWIEDZIEĆ

Naszą akcją protestacyjną podjęliśmy w obliczu narastającego zagrożenia poziomu życia ludzi pracy. Oficjalnie, publicznie zapowiadaliśmy i ogłaszaliśmy podwyżkę cen podstawowych artykułów żywnościowych towarzyszą wielkie i nie ogłaszane podwyżki cen artykułów przemysłowych. Jednocześnie stale pogarszają się warunki ludzkiej egzystencji - w coraz gorszym stanie jest powszechna służba zdrowia, oświata, budownictwo mieszkaniowe. Coraz gorzej zaopatrzone jest rynek. To stałe, trwające od lat pogorszenie warunków życia przedstawiane nam jest jako konieczność wynikająca z reformy gospodarczej, zaś nasze żądania poprawy bytu - jako godzące w tę reformę.

To prawda - nasz kraj pilnie potrzebuje reform, nie tylko gospodarczych, ale również społecznych i politycznych. Konieczność tę głoszą wszystkie niezależne ośrodki w naszym kraju, podnosi ją stale Episkopat Polski. Ze świadomością konieczności głębokich reform strajkowali robotnicy w 1980 r., potrzeba reform legła u podstaw Porozumień Sierpniowych; po to, by reformy stały się rzeczywistością, ludzie pracy powołał swój związek "Solidarność". Jeśli kogokolwiek trzeba przekonywać do reform w naszym kraju, to napewno nie nas.

Reforma gospodarcza nie może jednak wynikać z pogorszenia warunków bytu, jej źródłem nie może być spychanie coraz głębszych rzesz, milionów ludzi, w niedostatki, a nawet biedę i nędzę. A z tym właśnie mamy do czynienia od roku 1982.

Generał Jaruzelski w lutym 1982 roku prosił o 90 spokojnych dni. Zapewnił sobie - siłą - 2000 spokojnych dni. W tym czasie nie został rozwiązany ani jeden pałacy problem gospodarczy i społeczny, nie ma takiej dziedzin, w której nastąpiłaby poprawa, z naszych codziennych obserwacji widzimy stałe pogorszenie.

W roku ubiegłym, 1987, płaca realna była o 15 % niższa, niż w roku 1978 i około 20 % niższa, niż w roku 1980. Nie jestem ekonomistą, ale to co widzę wokół siebie, co wszyscy widzimy, pozwala mi twierdzić, że droga, jaką obrały władze, jest drogą prowadzącą w ślepy zaułek. Myszę już swoje za reformę zapłacili obniżeniem poziomu naszego życia - pracy zaś od nas za niższą cenę wymagano. I myśmy pracowali. Teraz mamy pełne prawo, by żądać rozliczenia się z tego, żądać wyjaśnień, na co zostały przeznaczone środki, zabrane nam.

Nie na poprawę gospodarki - gospodarka się pogorszyła. Nie na zmniejszenie gniącego nasz kraj ciężaru zadłużenia - bo zadłużenie wzrosło. Pominę tu fakt, że to nie my odpowiadamy za te długi. Co więc się stało z tymi środkami, które władze uzyskały w wyniku zmniejszenia płac realnych? Na czyje utrzymanie one poszły? Na jakie cele? Mamy prawo żądać odpowiedzi na te pytania - jasnej, zrozumiałej dla wszystkich bez matactw i wykrętów.

Mówi się nam często, że nasze wymagania przerastają możliwości polskiej gospodarki. Ale jakie są te wymagania? Nie żądamy przecież wili z basenem dla każdego - potrzebujemy zwykłych mieszkań z podstawowym wyposażeniem i niechby one były nawet w tych standardowych, szarych blokach. My nie marzymy już nawet o takich mieszkaniach, jakie dla robotników budowano w Stalowej Woli za - jak nam mówili - straszliwie wyzyskującego robotników kapitalizmu w przedwojennej Polsce. Nie żądamy samochodów klasy Volkswagena czy Toyoty - chcemy dobrze funkcjonującej komunikacji miejskiej. Nie żądamy dla naszych żon kosmetyków paryskich - chcemy normalnego zaopatrzenia w podstawowe środki utrzymania higieny: proszki do prania, krem do golenia i /wstyd powiedzieć/ waty i pod pasek. Nie żądamy smakołyków z zagranic, kawioru i ananasów - wystarczy nam normalne zaopatrzenie w podstawowe artykuły żywnościowe i chcemy, byśmy mogli na to wszystko zarobić naszą normalną, rzetelną pracą. Czy to są rzeczywiste marzenia niemożliwe do spełnienia. Czy rzeczywiście trzeba cudu gospodarczego, żebyśmy mogli normalnie żyć? Czy te żądania są sprzeczne z zasadami reformy gospodarczej?

W wyniku naszego strajku w hucie dyrekcja obiecała podwyżkę płac o 22 300 zł na pracownika. Tu konieczne jest sprostowanie fałszywej informacji - jest to podwyżka uzyskana przez nas, nie zaś przez tzw. związek zawodowy. O czymś takim podczas strajku nie słyszeliśmy. Podwyżka, którą uzyskali, jest poważna. Musimy patrzeć, by pieniądze te zostały wypłacone. Ale samo wypłacenie pieniędzy to jeszcze nie wszystko. Musimy jeszcze mieć za nie co kupić. Podwyżka nie będzie miała również znaczenia, jeśli w ślad za podwyżką płac będą postępowały jawne i ukryte podwyżki cen. Jest to problem, którego sami w obrębie Stalowej Woli nie rozwiązaliśmy. Po to, by rzeczywiste interesy milionów zostały dopatrzone i dopilnowane, te miliony muszą mieć swoją reprezentację. Nie da się w naszym

reprezentacji społeczeństwa - tak na szczeblu lokalnym, jak i na szczeblu krajowym. Słowem konieczny jest autentyczny pluralizm społeczny, związkowy. Zatem i nadal nie będziemy ustawać w staraniach o powołanie w naszym zakładzie NSZZ "Solidarność". Wiemy, że nie jesteśmy w tych dążeniach osamotnieni.

Wyszliśmy z terenu zakładu 30.04.88 o godz. 14.00. Przynnam, że okazaliśmy się zbyt mało odporni nie tylko na zastraszanie - a było tego bardzo dużo, lecz na intrygi, na dezinformację i jawne kłamstwa. To prawda - byliśmy tym razem jeszcze słabo zorganizowani i jak zwykle - liczyliśmy na partnerskie porozumienie, okazało się zaś, że znów mamy do czynienia z przeciwnikiem sięgającym do niskich, niegodnych metod postępowania. Nasz kraj naprawdę potrzebuje nowych działań, zmian systemowych gospodarowania. Ale nie wbrew nam, nie wbrew milionom. Potrzebujemy zmian dla milionów, dla ich rzeczywistej poprawy codziennego bytu. Tylko takie reformy się udadzą, jeśli zostaną poparte przez wszystkich ludzi pracy.

uczestnik strajku w HSW

Zstrzymanie D. Sikory

Dn. 9.06.88 r. ok. godz. 4.00 rano, na dworcu PKP w Rozwadowie zatrzyman został przez funkcjonariuszy SB Dariusz Sikora, dwudziestoletni pracownik kolei w Nisku, pobity wraz z Witosławem Kwiecińskim w listopadzie 87 r. na komendzie MO w Stalowej Woli. Jednym z SB-ków wykręcających mu ręce i zakładających kajdanki przy zatrzymaniu był Stefan Węciślak zam. w Tarnobrzegu przy ul. Zawadzkiego 16.

Znany z pobicia obu ohłopców w listopadzie 87 r. funkcjonariusz SB Krzysztof Filipiuk i tym razem dwukrotnie uderzył D. Sikorę głową o ścianę wyzywając go i strasząc. W mieszkaniu zatrzymanego dokonano rewizji, która doprowadziła matkę D. Sikory do szoku nerwowego. Czterech mężczyzn w cywilu wtargnęło do mieszkania bez okazania jakiegokolwiek dokumentu. Ponieważ niczego nie udało się zakwestionować Pani Sikora nie otrzymała protokołu z przeszukania.

Powodem akcji zakrojonej na 20 SB-ków, służbowego fiata, nysę milicyjną etc. było kilkanaście nieocenowanych książek i tyleż kopert pamiątkowych z wizyty Cjca Świętego w Polsce, które D. Sikora miał przy sobie wybierając się w podróż.

Poparcie UW dla „S” HSW

8.06.88 r. Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" Huty Stalowa Wola spotkał się z przedstawicielami Uniwersytetu Warszawskiego, którzy zaoferowali pomoc finansową z dwóch wydziałów UW na rzecz represjonowanych uczestników akcji protestacyjnych w HSW.

Pracownicy naukowcy ciekawymi byli robotników, robotnicy pracowników naukowych. Wspólnych tematów jak się okazało jest wiele, a celem najważniejszym do osiągnięcia niepodległa Polska.

Solidarność zakładów pracy i wyższych uczelni, dialog - zapoczątkowany w 1980 r. trwa. To bardzo optymistyczna prognoza na przyszłość.

KSIAŻKA MIESIĄCA

"Teraz nam /Hitler/ w kieszeni cały świat" - krzyknął szaleńczo, po otrzymaniu wiadomości, że Stalin zgodził się przyspieszyć zawarcie paktu. Był to wielki dzień Wielkiego Barbarzyńcy.

Pakt Ribbentrop-Mołotow, Konferencja Wersalska, Pakt Czterech Mocarstw; Chamberlain, Churchill, Beck, Litwinow i inni wielcy przed i wojennej dyplomacji w książce Jana Karckiego "Wielkie mocarstwa i Polska". Jak niewiele wie o niektórych aspektach międzynarodowych wydarzeń z tamtego okresu dowie się każdy kto sięgnie po tę książkę.

Część pierwsza z podtytułem "Od Wersalu do Września" traktuje o polityce zagranicznej Polski w okresie międzywojennym; druga "Od Września do Jałty" - głównie o dyplomacji wielkich mocarstw w wyniku czego tzw. problem polski i sama Polska stały się przedmiotem przetargu w rękach Stalina, Churchilla i Roosvelta.

Książkę wydało Wydawnictwo Społeczne KOS w ramach cyklu Zeszyty Edukacji Narodowej. Poczytajta jest do nabycia w naszym kolportażu.

Cena cz. I - 700zł
cz. II - 420zł

TAZECIE WYJŚCIE

po kolejnej reklamie telewizyjnej naszły mnie wątpliwości. Może jednak pójść na wybory? Przecież wśród przyszłych radnych, teoretycznie jest miejsce dla każdego. Nie mogą mieć wciąż negatywnego stosunku do tej imprezy.

Pomyślałem sobie tak; gdybym ja: niezrzeszony, nie-empatyzujący z miłościwie panującym systemem, ale mający dobre chęci do sensownego działania zechciał - czy mam szansę się przebić? Nadmienię, że jako władca radny nie zniósłbym prowadzenia w czasie kadencji partnerskich rozmów z PZPR, SD, ZSL, ... po Liście Kobiet. Ale też jastrzębiem nie jestem i na kompromisy gotowym iść. Nie wziąłbym też udziału w żadnej naraździe Komitetu Miejskiego na temat: "Dalszego uzdrawiania sytuacji mieszkaniowej w Stalowej Woli". Czyniłbym zaś co możliwe, by animować budowniczo autentycznie spółdzielcze i indywidualne. Nie Chadzałbym na pełną poświęcone trudnej sytuacji w cawiacie, tylko parłbym do otwarcia w czasie czteroletniej kadencji dwóch, trzech szkółek prywatnych /społecznych/, początkowo trzyklasowych dla 15 uczniów każda. Nie debatowałbym nad trudną sytuacją handlu. W czasie kadencji zrobiłbym co możliwe by otwarto trzy prywatne jatki z mięsem, dwie niewielkie piekarnie. Spowodowałbym uruchomienie przynajmniej dwóch, do późnej nocy prosperujących kawiarenek /też prywatnych/.

Mówi się o tym, że Rada Narodowa będzie właścicielem firm produkcyjnych. Moim marzeniem byłaby produkcja papieru toaletowego. Ogromne zyski z I półrocza można by przeznaczyć na zakup kolorowych, migających neonów. Aha! Jeszcze konieczne będzie, ustawienie ulicznych automatów do wydawania gorącej kawy i papai z lodem.

Zamierzenia konsultowałem ze znajomymi, sąsiadami i kolegami radnymi.

Mając zarysowany szkieletowy program otwieram ordynację. Czytam, Art. 1.1. /.../ dających rękojmię prawidłowej realizacji zadań wynikających z mandatu radnego oraz w pełni aprobujących zasady socjalistycznego ustroju PRL".

To tylko ulewiłże znaczący wstęp. Istotny jest sposób zgłaszania kandydatów. Otwieram rozdział IX, art. 48.1.: "Prawo wysuwania osób proponowanych na kandydatów na radnych przysługuje: PZPR, ZSL, SD, ... ZSMP." Ale jest furka. Pisze wyraźnie: /.../ i innym organizacjom społecznym działającym w miejscu pracy lub zamieszkania wyborców, obywatelskim konwentom konsultacyjnym, jak również zebraniom obywateli, zwołanym w tym celu". Pomyślałem sobie. Zgłoszę kandydaturę z ramienia Towarzystwa Miłośników Kanarków. Zarząd to swoje chłopaki. Oni mnie spontanicznie wysuną. Na zebraniu przedwyborczym /może uda się je urządzić o piętnastej pod Hutą/, żadne dziewczyny w krótkich spódniczkach będą rozdawały moje zdjęcia. Z tyłu wypunktuję program. W dziedzielinowym wystąpieniu przedstawię zarysowane wyżej plany i chęci. Mniemam, że zebranie będzie umiarkowanym sukcesem. Oczywiście wyobraźni widzę owacje po wzmiance o produkcji papieru toaletowego.

Zakładam śmiało, że art. 50.2. mówiący o możliwości wycofania kandydata, przez zgromadzonych na zebraniu przedwyborczym, przędę gładko. Trafię jednak szybko na art. 50.1.: "Kolegia wyborcza po rozpatrzeniu opinii, uwag i wniosków wyborców o proponowanych kandydatach na radnych, ustala listy wyborcze odrębnie dla każdego okręgu wyborczego /.../". Myślę sobie. Może w kolegium wyborczym, też będą swoje chłopaki, to mnie przepchną.

Dojdę jednak do meritum. Czytam rozdział VIII. Art. 42 podaje sposób tworzenia ogólnokrajowego, wojewódzkiego oraz podstawowego kolegium wyborczego. Składa się ono z przedstawicieli: PRON, PZPR, ZSL, SD, PAJ, URSS, PZKS, odpowiedniego szczebla. Ich łączna liczba - 3/5 składu kolegium. Pozostałe 2/5 to delegaci władz odpowiedniego szczebla oraz członkowie OPZZ, społ. zaw. organizacji rolników, organizacji kobiecych, kombatanckich, socjalistycznych związków młodzieży.

W tym momencie wysiadam. Nie wróżę sobie żadnych szans. Bez akceptacji tych potęg, kumple z towarzysstwa miłośników kanarków niewiele mi pomogą. Odknąłem się z podróży w marzenia. Pamięć przywołała czując opowieść o zwyczajach dyplomatów angielskich. Otóż, w ich parlamencie podczas głosowania możliwe są trzy rodzaje zachowań. Poseł głosuje "za" lub "przeciw". Zdarza się jednak czasami, że tekst zgłoszonej ustawy jest bulwersujący. Dopuszczają się wtedy ostentacyjne powstanie z zajmowanego krzesła i opuszczenie sali. To właśnie uczynię 13 czerwca.

Fawel Tarasewicz

SOLIDARNIE

Do dyrektora naczelnego huty inż. Ryszarda Kapusty wpływają z poszczególnych wydziałów petycje w obronie 7 zwolnionych po akcjach protestacyjnych pracowników. /Przytoczone niżej złożono do 1.06.88/. Wydział TI: "Zwracamy się z wnioskiem do Obywatela

Dyrektora o wycofanie zwolnień i przywrócenie do pracy na poprzednio zajmowane stanowiska, wydalonych w ostatnim okresie z naszej Huty siedmiu działaczy KZ NSZZ "Solidarność" z kolegą Wiesławem Wojtasem na czele. /.../ Uważamy, że stosowanie wobec nich takich szykan jest bezpodstawne jak również ma negatywny wpływ na nastroje panujące w naszym Zakładzie". Pod pismem 31 podpisów.

Wydział HTT: "/.../ Uważamy, że nasz współpracownik /Krzysztof Dębski - przyp. red./ nie dał nawet najmniejszego powodu do rozwiązania z nim umowy o pracę i to w trybie dyscyplinarnym, a wręcz przeciwnie oprócz umiejętności zawodowych mógłby być wzorem do naśladowania w zakresie przestrzegania dyscypliny pracy. /.../ Podpisało 41 pracowników.

Wydział M-O5: "Zwracamy się o natychmiastowe wycofanie zwolnień z pracy dla wszystkich siedmiu osób, łącznie z Wiesławem Wojtasem i Wiesławem Turaszem /.../". Podpisało 35 pracowników.

Pismo o podobnej treści podpisało także kilkudziesięciu pracowników wydziału M-O5. W tej samej sprawie zajęli stanowisko delegaci Zebrania Ogólnego Samorządu Zakłogi. Przegłosowali oni uchwałę zobowiązującą dyr. R. Kapustę do wypięnia gwarancji danej w Komunikacie z dn. 30.04.88 tj., że "Nikt z pracowników nie zostanie za udział w akcji protestacyjnej zwolniony z pracy".

II STRONA

24.05.88 na zaproszenie dyrekcji Huty odbyło się spotkanie w "Domu Hutnika" z pięcioma zwolnionymi: Waldemarem Dziurą, Wiesławem Podsiadło, Romanem Sudołem, Krzysztofem Dębskim i Władysławem Liwakiem. Ze strony dyrekcji udział wzięli: Mieczysław Czernecki - zastępca dyrektora d/s pracowników, Stanisław Kułaga - sz. specjalista kadr, Michał Samek - radca prawny, Grzegorz Cwieka - inspektor kadr, Stanisław Bakoński - przewodniczący RP, Mieczysław Pęzioł - członek RP, M. Czernecki przedstawił jako temat spotkania powrót zwolnionych do pracy, nie zgodził się jednak na udział w nim W. Wojtasa i W. Turasza.

Warunki do spełnienia przez zwolnionych to: 1. Podpisanie deklaracji o przestrzeganiu dyscypliny pracy i Statusu przedsiębiorstwa przemysłu obronnego. 2. Zmiana miejsca pracy /wydziału/ w przypadku R. Sudoła i W. Podsiadły.

Zaproszeni członkowie KZ oświadczyli, że swoje stanowisko i żądania określili w piśmie z dn. 3.05.88 /patrz: SMIS nr 2/ skierowanym do dyrekcji Huty i w związku z tym proponowanych warunków przyjęć nie mogą.

POZWY

W. Dziura, W. Podsiadło, R. Sudoł, K. Dębski i Wł. Liwak wniosli pozwy do Wydziału Pracy SR w Stalowej Woli przeciwko HSW o przywrócenie do pracy. W uzasadnieniu czytamy: "Zarzuty pozwanej wobec powoda są gołosłowne, nie udokumentowane i bezsensowne. Nawet jednak, gdyby były prawdziwe, rozwiązanie umowy o pracę byłoby bezpodstawne i sprzeczne z prawem zważywszy całokształt okoliczności, w jakich doszło do zbiorowego protestu pracowników pozwanej huty w dniach 29-30.04.88r. Strajk zakończył się m.in. po udzieleniu przez stronę pozwaną gwarancji, że nikt z jego uczestników nie zostanie zwolniony z pracy. Z tych przyczyn pozew jest konieczny".

KOLEGIA

W dniach 19.05.-24.05.88 Kolegium rejonowe d/s wykroczeń przy UM w Stalowej Woli ukarało grzywnami:

- Ignacego Dziurę 41.500 zł.
- Zdzisława Bełczowskiego 36.500 zł.
- Ireneusza Długosza 36.500 zł.
- Krzysztofa Dębskiego 38.500 zł.
- Czesław Szpytmę 36.500 zł.
- Wiesława Wojtasa 51.500 zł.
- Władysława Liwaka 51.500 zł.

Cztery z wymienionych osób otrzymały grzywny po raz drugi, w marcu b.r. W. Wojtas i Wł. Liwak po 51.500 zł. K. Dębski i Z. Bełczowski po 31.500 zł., a dwie spośród nich pozostają bez pracy /W. Wojtas i Wł. Liwak/.

Numer zeszytu 12.06.1988

Nakład: 1000 egz.

Druk: Powielarnia "SMIS"

Cena 30 zł

ZBIORY OŚRODKA KARTA